Rok VII Grudzień 1932 r. Nr. 12

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.
Redaktor i wydawca: Ks. Jan Szych, Kanclerz Kurji Biskupiej
Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 12

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok VII Grudzień 1932 r. Nr. 12

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: Ks. **Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

ENCYKLIKA
JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO
PIUSA XI
Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ
PAPIEŻA

Do Czcigodnych Braci Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynarjuszy Zjednoczonych Stanów Meksyku, pokój i jedność z Stolicą Apostolską utrzymujących.

O przykrem położeniu katolicyzmu w Republice Meksykańskiej. *)

CZCIGODNI BRACIA!
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE.

Wstęp.

Dotkliwa boleść, (Acerba animi anxitudo), którą obecnie nad wyraz smutne położenie społeczności ludzkiej Nam sprawia, nie zagłusza bynajmniej owej szczegółowej troski i o ukochane dzieci narodu meksykańskiego i osobliwie o Was, Wielebni Bracia,

*) W tłumaczeniu J. E. ks. Biskupa dr. Okoniewskiego.

którzy już z tej przyczyny zasługujecie na ojcowską Naszą opiekę, że dręczy Was od tak dawna nader srogie prześladowanie.

Przypomnienie wypadków poprzednich: konstytucja i artykuł 130.

Już od początku Pontyfikatu Naszego dokładaliśmy, idąc śladem ostatniego Naszego Poprzednika, wszelkich starań, aby nie doszło do zgubnego zastosowania tak zw. „przepisów konstytucyjnych". Ponieważ przepisy te naruszają podstawowe i niezmienne prawa Kościoła, musieliśmy je z obowiązku przy danej sposobności kilkakrotnie potępić i odrzucić. Z tej samej przyczyny zależało Nam bardzo na tem, aby Przedstawiciel Nasz przebywał w Waszej Rzeczpospolitej.

Jeśli jednak w ostatnich czasach rządy innych państw usilnie starały się o wznowienie stosunków dyplomatycznych z Stolicą Apostolską, kierownicy Rzeczpospolitej Meksykańskiej przeciwnie dążyli nieustannie do tego, by nietylko udaremnić jakikolwiek sposób wzajemnego porozumienia, ale nadto zupełnie niespodziewanie złamali słowo, nie tak dawno jeszcze dane na piśmie, i ujawnili w ten sposób prawdziwe swoje zamysły i zamiary wobec Kościoła. Legatów zaś Naszych kilkakrotnie wypędzili z kraju. I tak doszło do bezwzględnego i surowego zastosowania 130 artykułu konstytucji. Przeciw artykułowi temu, jaskrawie wrogiemu religji katolickiej, musieliśmy uroczyście zaprotestować w encyklice Swojej „Iniquis afflictisque" z dnia 18 lipca 1926.

Nałożono ciężkie kary na tych, którzyby wykroczyli przeciw wspomnianemu artykułowi. Nową krzywdę wyrządzono hierarchji kościelnej dekretem, aby każdy z Zjednoczonych Stanów ustalił pewną ograniczoną liczbę kapłanów, którymby było wolno prywatnie i publicznie spełniać funkcje święte.

Opór katolików.

Wobec takich niesprawiedliwych i prześladow-

czych ustaw, któreby Kościół Meksykański wydały w ręce rządów świeckich i samowoli władców, wrogo wobec religji katolickiej usposobionej, Wy, Bracia Czcigodni, postanowiliście wstrzymać nabożeństwa publiczne. Jednocześnie spowodowaliście wszelkim sposobem wiernych do stanowczych protestów przeciw tego rodzaju haniebnym zarządzeniom. Dla apostolskiej stałości i nieustępliwości Waszej niemal bez wyjątku z ojczyzny wygnani, mogliście jako banici z daleka podziwiać święte walki i męczeństwo Waszych kapłanów i Waszych wiernych. Nieliczni zaś z pośród Was, którym niemal cudem udało się pozostać w swoich diecezjach, nieśli przykładem swej niewzruszonej stałości wiernemu ludowi niemałą pociechę i pokrzepienie duchowe.

Wszystkie te sprawy poruszaliśmy już w Swoich alokucjach i publicznych przemówieniach, a dość obszernie i wyraźnie w przytoczonej już encyklice „Iniquis affictisque". Wielką ulgą dla Nas był podziw, którym cały świat darzył wspaniałą odwagę duchowieństwa, które, udzielając sakramentów wiernym, narażało się nawet na utratę życia, i niemniejsze bohaterstwo licznych wiernych, którzy znosili niesłychane i wprost nieprawdopodobne trudy, oraz narażali się na ogromne straty materjalne, aby tylko chętnem sercem pośpieszyć z pomocą swoim kapłanom.

Działalność Ojca Św.

My zaś nie chcieliśmy tymczasem uchylić się od obowiązku swego i służąc radą w słowie i piśmie, zachęcaliśmy kapłanów i wiernych do chrześcijańskiego oporu przeciw prawom niesłusznym. Zachęcaliśmy ich również do ubłagania modlitwą i uczynkami pokuty Sprawiedliwości Bożej, aby Opatrzność Boża w miłosierdziu swem jak najprędzej raczyła położyć kres temu doświadczeniu. Nie zaniechaliśmy też wezwania wszystkich wiernych całego świata do wspólnej z nami modlitwy za naszych nieszczęśliwych Braci meksy-

kańskich. Dali oni w przepięknej gorliwości posłuch Naszemu wezwaniu.

Nie pominęliśmy również środków naturalnych, któremi rozporządzamy, aby nieść chociaż nieco pociechy drogim Naszym synom. Wydaliśmy bowiem odezwę do całego świata katolickiego, prosząc o pomoc — także wydatną pomoc materjalną — dla prześladowanych braci Kościoła Meksykańskiego. Następnie zwróciliśmy się kilkakrotnie do rządów, które z Nami utrzymują stosunki dyplomatyczne, aby zechciały zwrócić uwagę na ciężkie i wprost potworne stosunki, w których żyje tylu wiernych.

Papież dąży do utworzenia Modus vivendi.

Ponieważ stanowczy i szlachetny opór niezmiernej liczby prześladowanych obywateli nie ustawał, rząd meksykański, pragnąc jakoś wybrnąć z tej drażliwej sytuacji, której nie zdołał opanować na swoją korzyść, okazywał gotowość załatwienia całej sprawy przez wzajemne porozumienie. Chociaż więc z doświadczenia niestety wiemy, że takim zapewnieniom trudno dowierzać, musieliśmy się jednak nad tem zastanowić, czy nie byłoby lepiej nie przedłużać stanu wstrzymania nabożeństw publicznych. Chociaż więc wspomniane wstrzymanie okazałoby się nieustającym protestem przeciw swawoli rządu, dalsze przedłużenie tego wstrzymania niemniej poważnie zagroziłoby porządkowi świeckiemu i publicznemu. Najbardziej zaważył w Naszem rozważaniu wzgląd na poważne duchowe szkody wiernych, o których Nam z różnych i poważnych źródeł doniesiono. Pozbawieni bowiem licznych pociech religijnych, nieodzownych w życiu chrześcijańskiem, i zmuszeni do częstego opuszczania obowiązków religijnych, wierni znaleźli się powoli w takiem niebezpieczeństwie, że kapłaństwo katolickie i dary nadprzyrodzone zeń płynące, stały im się rzeczą obojętną, Nieuniknionym skutkiem długiej nieobecności Biskupów w ich diecezjach było rozluźnie-

nie i upadek karności kościelnej. Stan taki był szczególnie pożałowania godny w chwili tak dotkliwego nawiedzenia Kościoła Meksykańskiego, kiedy wiernym i kapłanom szczególnie potrzebne było kierownictwo tych, „których Duch Święty postanowił biskupami, by kierowali Kościołem Bożym“ (Dzieje Ap. XX, 28).

Gdy zatem w roku 1929 najwyższy przedstawiciel Rzeczypospolitej Meksykańskiej publicznie oświadczył, że rząd nie zamierza zastosowaniem wspomnianych ustaw ograniczać „tożsamości Kościoła“ ani lekceważyć Hierarchji kościelnej, sądziliśmy, mając na oku jedynie zbawienie dusz, że nie należy pominąć tej sposobności, aczkolwiek mało obiecującej, któraby mogła doprowadzić do przywrócenia hierarchji. Uważaliśmy nawet za rzecz wskazaną przywrócenie kultu publicznego, jeśliby tylko jakakolwiek, choćby słaba, zaświtała nadzieja zażegnania największego zła, gdyby mianowicie udało się usunąć owe przyczyny, które spowodowały Biskupów do wstrzymania nabożeństw publicznych. Zupełnie zaś nie mieliśmy przez to uznać ustaw meksynańskich, zwróconych przeciwko religji, ani też odwołać publicznych przeciw nim protestów. Nie postanowiliśmy również zaniechać przeciw tym ustawom walki z całych sił. Chodziło raczej o rzecz następującą: skoro już przedstawiciele rządu dali znać o zmianie swego stanowiska, wydawało się, że ta zmiana sytuacji wymagała zaniechania taktyki oporu, która przecież coraz więcej szkody musiała przynieść ludowi, i zastąpienia owych zarządzeń innemi, bardziej odpowiedniemi.

Złamanie słowa przez rząd.

Tymczasem wiadomo, że wyczekiwany tak długo pokój i złagodzenie stosunków nie odpowiedziały Naszym życzeniom i nadziejom. Wbrew duchowi bowiem zawartej ugody srożyło się w dalszym ciągu prześladowanie przeciw Biskupom, kapłanom i wiernym, karano ich i wtrącano do więzień. Z żalem musieliśmy

na to patrzeć, że nietylko nie odwołano z wygnania wszystkich Biskupów, lecz wypędzono nawet bez jakiejkolwiek podstawy prawnej niektórych z tych, którzy dotąd przebywali w kraju. W wielu diecezjach nie oddano dla pierwotnego użytku kościołów, seminarjów, pałaców biskupich i innych gmachów kościelnych. Wbrew wyraźnym obietnicom pozostawiono wielu duchownych i świeckich, którzy wiary ojców mężnie bronili, okrutnej zemście ich wrogów.

Walka za pomocą prasy.

Należy dodać i to, że tuż po cofnięciu wstrzymania nabożeńsw z nową i wzmożoną siłą rozpoczęła się owa kłamliwa kampanja prasowa przeciw sługom Kościoła, przeciw Kościołowi i nawet samemu Bogu. Wiadomą wszak jest rzeczą, że Stolica Apostolska uważała za swój obowiązek z urzędu stanowczo potępić jedno z tych wydawnictw, które przekroczyły wszelką miarę w swej zbrodniczej bezbożności, jako też w nieukrywanem dążeniu do zwalczania religji i szerzenia przeciw niej nienawiści.

Propaganda ateizmu w szkołach.

Lecz nie dosyć na tem; nietylko zakazuje się w szkołach powszechnych nauczania wiary katolickiej, jeszcze zachęca się nauczycieli, by w duszach dziecięcych podkopywali wiarę i moralność. W ten sposób przysparza się ogromną troskę owym chrześcijańskim rodzicom, którzy pragnęliby zapewnić dzieciom swoim duszę nieskalaną. W tej trosce błogosławimy ojcom i matkom oraz całemu nauczycielstwu, które ich wspiera w tem zadaniu, z serca, a Was, Czcigodni Bracia, kler świecki i zakonny oraz wszystkich wiernych usilnie w Panu upominamy, byście mieli nieustannie na oku sprawę szkolną i wychowanie młodzieży. Szczególną uwagę poświęcajcie licznej młodzieży z ludu, która bardziej wystawiona jest na wpływy ateuszy, wolnomularzy i komunistów i dlate-

go potrzebuje wyjątkowej waszej apostolskiej troski. Bądźcie przekonani, że los ojczyzny waszej w przyszłości będzie zależał od tego, jak wychowacie młodzież.

Bez kapłanów.

Ale jest jeszcze jedna, dla Kościoła bardzo żywotna sprawa, o którą toczy się walka zażarta: dąży się mianowicie do stopniowego usunięcia z Rzeczypospolitej kleru, Hierarchji katolickiej. Chociaż „Konstytucja" państwa meksykańskiego gwarantuje obywatelom wolność sumienia i wyznania, jednak, jak już kilkakrotnie przy danej okazji żaliliśmy się, nakazuje w oczywistej z tem sprzeczności, by poszczególne Stany Zjednoczone Rzeczypospolitej wyznaczyły pewną liczbę kapłanów, którymby wolno było nietylko w świątyniach, lecz i po domach spełniać dla ludu swoje obowiązki kapłańskie. Sposoby i zasady, według których sprowadza się owo prawo w życie jeszcze bardziej powiększają tę niesłychaną krzywdę. Jeżeli bowiem „konstytucja" określa pewną nieprzekraczalną liczbę kapłanów, dba jednak o to, by liczba ta pozostała w każdej prowincji w stosunku proporcjonalnym do potrzeb religijnych ludności, a nie mówi wcale o tem, że należy w tej kwestji ignorować Hierarchję, co zresztą wyraźnie zaznaczono w układzie Modus vivendi. Tymczasem w Stanie Michoaca ustanowiono jednego kapłana na 33.000 wiernych; w Chihuahua jednego na 45.000 wiernych; w Chiapas jednego na 60.000; wkońcu w Stanie Vera Cruz tylko jednego na 100.000. Wobec takich ograniczeń niemożliwą jest rzeczą udzielanie pociech religijnych wiernym, którzy zamieszkują rozległe przestrzenie. Nie dosyć na tem: prześladowcy, jak gdyby żałowali zbytniej szczodrobliwości, coraz to większe nakładali ograniczenia: niektórzy gubernatorzy Stanów zamknęli liczne seminarja; skonfiskowali domy parafjalne i oznaczyli świątynie w wielu miejscowościach, w których — i to nie

poza określonem terytorjum — wolnoby było sprawować tylko kapłanom, zatwierdzonym przez władze świeckie, funkcje święte,

Jeśli zaś gubernatorzy niektórych Stanów zarządzili, że władze, udzielając pozwolenia na wykonanie czynności kościelnych, nie powinny się zupełnie liczyć z przedstawicielami Hierarchji, owszem, powinny odmówić tych praw wszystkim prałatom, t. j. Biskupom i Delegatom Apostolskim, jasną jest rzeczą, że prześladowcy zamierzają Kościół stłumić i zniszczyć,

Jak w Rosji.

Wywodami poprzedniemi pragnęliśmy dać pogląd na główne zagadnienia omawianej sprawy i przypomnieć krótko nader trudne położenie Kościoła meksykańskiego. Niech ci wszyscy, którym na sercu leży porządek i pokój narodów, zastanowią się nad tem i niech zrozumią, że to nieludzkie prześladowanie, zwłaszcza w niektórych Stanach Meksyku nie różni się wcale od tego, które nawiedziło nieszczęsne wielce Rosji rubieże. Niech całokształt tych niecnych zamiarów wzbudzi w nich nowy zapał celem zatamowania tej powodzi, mającej zburzyć wszelki porządek społeczny.

Wskazania Stolicy Apostolskiej.

Wam, Wielebni Bracia, i wszystkim umiłowanym synom Narodu Meksykańskiego pragniemy dać nowy dowód ojcowskiej Naszej troski o Was wszystkich w tych Waszych obecnych utrapieniach. O tej Naszej troskliwości świadczyły już dyrektywy, które Wam w ubiegłym styczniu przez umiłowanego Syna Naszego Kardynała Sekretarza Stanu daliśmy a przez Delegata Naszego Apostolskiego doręczyliśmy. Ponieważ chodzi tu o sprawę, mającą ścisłą łączność z religją, ustalenie ostatecznych dyrektyw, któremi każdy katolik rządzić się winien, jest naprawdę Naszem prawem i obowiązkiem. Godzi się tu otwarcie zaznaczyć,

że nim te dyrektywy ustaliliśmy, rozważaliśmy sumiennie wszystkie informacje i rady, pochodzące już to ze strony Hierarchji Kościelnej, już to ze strony świeckiej. Wyraźnie mówimy: wszystkie, a więc także te, które zdawały się domagać powrotu do ostrzejszej taktyki opozycyjnej, jak w roku 1926, mianowicie ponownego wstrzymania publicznych nabożeństw w całej Rzeczypospolitej.

Jeśli chodzi o sposoby postępowania, należy uwzględnić, że nie we wszystkich Stanach kapłani się znajdują w tych samych przykrych warunkach ani też nie wszędzie w równej mierze zaczepiono autorytet i godność Hierarchji kościelnej. Wynika stąd jak różne jest zastosowanie nieszczęsnych owych ustaw, różnemi też powinny się rządzić zasadami wytycznemi i Kościół i wierni.

Z tego powodu wydaje się Nam słuszną rzeczą udzielić szczególnej pochwały tym Biskupom meksykańskim, którzy według otrzymanych przez Nas wiadomości dyrektywy Nasze wykładali, jak umieli, najsumienniej. Pragniemy to oświadczyć otwarcie. Jeśli zatem niektórzy, kierując się w obronie wiary raczej gorliwością niż konieczną w tak delikatnych sprawach roztropnością, podsuwali tym Biskupom inne motywy działania, ponieważ w odmiennych warunkach i miejsach odmiennej trzymali się taktyki, niech będą o zupełnej bezpodstawności takich posądzeń przekonani.

Potrzeba protestów.

Ponieważ wszelkie ograniczenie kapłanów należy uważać za ciężkie naruszenie prawa Bożego, muszą Biskupi, reszta kleru i ludzie świeccy protestować przeciw temu bezprawiu wszystkiemi prawnemi sposobami i całą duszą opierać się temu zarządzeniu i potępiać je. A choć protesty te nie zrobią wrażenia na kierownikach rządu, to przecież uświadomią wiernych, szczególnie tych, którzy dotąd nie zdawali sobie z tego sprawy, że władze temi niesłusznemi rozporządze-

niami depcą wolność Kościoła, której oczywiście rzecz się nie możemy, nawet pod naciskiem prześladowców.

Protest Ojca św. w obliczu całego świata.

Z wielkiem więc zadowoleniem przeczytaliśmy protesty, ogłoszone przez Biskupów i kapłanów tych diecezyj, które cierpią pod niesprawiedliwemi ustawami. Do nich dołączamy Swój własny protest, podniesiony w obliczu całego świata i zwrócony szczególnie do tych, którzy trzymają w ręku ster państwa, aby przecież wzięli sobie do serca prześladowanie ludu meksykańskiego. Prześladowanie jest nietylko krzyczącą krzywdą wobec Boga odwiecznego, którego Kościół jest uciemiężony, przeciw wiernym, których wiara i wolność sumienia jest poniewierana, jest ono także niebezpiecznem zarzewiem przewrotu, do którego dążą wszystkiemi siłami niedowiarkowie i bogorubcy.

Stanowisko Kościoła w sprawie ustanowienia kapłanów.

Chcąc zaś zapobiec ujemnym skutkom tego położenia i uleczyć je wedle możności, powinniśmy poruszyć wszystkie środki rozporządzalne, aby utrzymać wszędzie, o ile można, odprawianie nabożeństw i nie dopuścić do tego, żeby w sercach ludu gasło światło wiary i ogień miłości chrześcijańskiej. Lubo chodzi tu, jak zaznaczyliśmy, o ustawy niesprawiedliwe, sprzeciwiające się prawu Bożemu i kościelnemu i dlatego je prawo Boże odrzuca, jednak byłoby to niezawodnie próżną obawą, gdyby kto sądził, że współdziała z władzą świecką w grzesznym czynie już tem samem, że w myśl ich niesprawiedliwych praw ubiega się u nich o pozwolenie na swobodne sprawowanie funkcyj św.: że więc obowiązkiem jest jego powstrzymanie się od takiej prośby. Błędny ten pogląd i mylna taka taktyka spowodowałyby wszędzie wstrzymanie czynności religijnych i wyrządziłyby nieobliczalne szkody wielkiej rzeszy wiernych.

Oczywiście trzeba to podnieść, że jest rzeczą zupełnie niedopuszczalną i byłoby zatem grzechem uzna-

wać niesprawiedliwą tę ustawę, lub dobrowolnie przyczyniać się do jej wykonania. Całkiem to przecież inna rzecz, jeśli kto z przymusu i wbrew swoim przekonaniom, zarządzeniom tym ulega. Wszak takiem postępowaniem przyczynia się ze swej strony do zmniejszenia zgubnych skutków owych ustaw.

Skoro przeto jakiś kapłan, ulegając przymusowi prosi władze publiczne o pozwolenie udzielania sakramentów—a bez tego upoważnienia nie może sprawować świętych obrzędów — ulega w tym wypadku przemocy dla uniknięcia większego zła. Nie postępuje inaczej, jak właściciel przez napastnika niesprawiedliwie pozbawiony swojej własności, który zniewolony jest prosić go o pozwolenie na używanie swej własności.

Zresztą podejrzenie jakiegokolwiek formalnego współdziałania i uznania stanu prawnego upada wobec uroczystych i energicznych protestów zarówno Stolicy Apostolskiej jak Biskupów i ludu Rzeczypospolitej Meksykańskiej. Zwróćmy nadto uwagę na roztropne postępowanie kapłanów, którzy zabezpieczają się odpowiedniemi zastrzeżeniami i jakkolwiek otrzymali przez Biskupów instytucję kanoniczną dla sprawowania świętego urzędu, to jednak pod przymusem proszą władze państwowe o pozwolenie sprawowania go. W takich okolicznościach nie uznawają prawa ani też nie zgadzają się na nakazy, lecz tylko podporządkowują się owym niegodziwym dekretom materjalnie, by usunąć przeszkodę, która uniemożliwia im sprawowanie obrzędów świętych. Gdyby bowiem nie usunięto przeszkody, ustawa zabroniłaby wszędzie nabożeństwa z wielką szkodą dla dobra dusz. Ten sposób postępowania nie różni się bardzo od owej taktyki, którą stosowali, jak z historji wiadomo, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa kapłani, którzy nawet za pieniądze wyrobili sobie pozwolenie odwiedzania męczenników w więzieniach, by im udzielić sakramentów świętych. A żaden rozsądny człowiek nie wpadł

kiedykolwiek na pomysł, że przez to w jakikolwiek sposób zamierzali uznać postępowanie prześladowców.

Oto pewna i niewątpliwa nauka Kościoła katolickiego. Jeśli taka nauka w zastosowaniu swojem niektórych zgorszyła do Was należy, Wielebni Bcacia, naukę, którą tu wyłożyliśmy, starannie i dokładnie im wyjaśnić. A jeśliby ktoś po tem wyjaśnieniu Naszego zdania mimo to trwał uparcie w tem fałszywem przekonaniu, naraża się na zarzut nieustępliwego uporu.

Potrzeba Akcji Katolickiej.

Niech więc wszyscy wytrwają, szlachetnem ożywieni współzawodnictwom posłuszeństwa i jednością myśli, któreśmy już nieraz u kleru z głębokiem zadowoleniem podnosili. Precz z nieprawościami i lękami, które się pojawiły w pierwszych chwilach prześladowania. Niech więc kapłani, którzy dali już przecież dowody swej ofiarności i męstwa, rozwiną coraz żarliwszy zapał apostolski, szczególnie względem młodzieży i ludu. Niech też pamiętają o tem, by wzbudzić uczucia sprawiedliwości, pokojowości i miłości w duszach prześladowców Kościoła, którzy nimi są dlatego, że Kościoła nie znają dostatecznie.

Przy tej sposobności nie możemy nie polecić ponownie sprawy, która, jak wiecie, droga Nam jest jak oko w głowie: chodzi o Akcję Katolicką, która wszędzie powinna powstać i z dnia na dzień rozwijać się w duchu tych wskazówek, któreśmy wydali za pośrednictwem Naszego Delegata Apostolskiego (Por. też List apostolski „Paterna sane sollicitudo“ z 2 lutego 1927). Wiemy, że jest to poczynanie wcale niełatwe, szczególnie w pierwszej chwili i w obecnych warunkach. Wiemy również, że akcja ta nie wyda zawsze od razu owocu spodziewanego. Wiemy jednakże i to, że ona jest niezbędną i skuteczniejszą niż wszystkie inne metody postępowania, jak to wiemy z doświadczenia innych narodów, które zdołały z podobnych

niebezpiecznych okresów prześladowania wybrnąć szczęśliwie.

Pozatem nie możemy dosyć umiłowanym synom meksykańskiego narodu zalecić jak najściślejszej łączności z Matką - Kościołem i z Hierarchją, która się w tem powinna okazać, że będą się posłusznie starać wedle sił o dostosowanie się do danych im wskazówek i przepisów. Niech nie pominą okazji uczestniczenia w Sakramentach, które są źródłem łaski Bożej i męstwa chrześcijańskiego. Niech się starają w pilnej pracy dokładnie poznać naukę wiary św.; niech proszą Ojca wszelkiego zmiłowania o pokój i szczęście dla swej nieszczęśliwej ojczyzny; niech w końcu mają to sobie za zaszczyt i obowiązek współdziałać na polu Akcji Katolickiej z apostolstwem kapłanów.

Wszystkim zaś kapłanom obojga kleru oraz ludziom świeckim, którzy zapaleni gorliwością religijną i posłuszni Stolicy Apostolskiej pamiętnemi czynami zapisali się w najnowszych dziejach Kościoła w Meksyku, wyrażamy Nasze najwyższe uznanie. Usilnie też zaklinamy ich w Panu, aby nieznużeni wytrwali w obronie świętych praw Kościoła z tą samą wielkoduszną cierpliwością w udrękach i pracach, której wspaniałe dotąd dawali dowody.

Ale nie możemy zakończyć tej encykliki, nie zwracając się ku Wam, Wielebni Bracia, którzy jesteście wiernymi tłumaczami Naszych myśli. Zapewniamy Was, że jesteśmy i czujemy się tem ściślej z Wami zjednoczeni, im dotkliwsze ponosicie ciosy w wykonaniu swojego urzędu apostolskiego. I jesteśmy przekonani, iż w tej świadomości, że duchem złączeni jesteście z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, znajdziecie pociechę i zachętę do coraz ochotniejszego spełnienia przetrudnego i świętego zadania, mianowicie do kierowania owieczek wam powierzonych ku przystani żywota wiecznego.

Pragnąc, by łaska Boża zawsze Was wspierała i miłosierdzie Boże podtrzymywało, udzielamy Wam,

Wielebni Bracia i drodzy synowie, w szczerem przywiązaniu ojcowskiem, błogosławieńswa apostolskiego jako zadatek darów niebieskich.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 29 września, w dzień konsekracji kościoła św. Michała Archanioła, w roku 1932, a jedenastym Naszego pontyfikatu.

Pius Papież XI.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Odpis

Nabożeństwa i funkcje religijne w kościołach wojskowych.

Rozkaz wewnętrzny do kat. Duchowieństwa Wojskowego.

Statut duszpasterstwa wojskowego nadany przez Stolicę Apostolską dn. 27.II.1926 (Dz. U. R. P. Nr. 124 r. 1926 p. 714), ustala w szeregu artykułów zakres uprawnień juryzdykcyjnych kapelanów wojskowych. Uprawnienia proboszczowskie, określone Statutem, rozciągają się wyłącznie na osoby wojskowe, wyraźnie wymienione w art. 9 Statutu. Statut zarazem wskazuje w art. 15, że funkcje religijne w ramach uprawnień juryzdykcyjnych kapelan wojskowy sprawuje w kościele wojskowym lub cywilnym po uzyskaniu uprzednio zgody miejscowego Ordynarjusza.

Opierając się na powyżej wyłożonych zasadach wyjaśniam, że kapelan wojskowy, posiadający uprawnienia proboszczowskie, winien w myśl can. 467 § 1 odprawiać nabożeństwa i administrować sakramenta św. wiernym, ilekroć tego prawnie (legitime) zażądają. Ma tu zastosowanie art. 9 Statutu, wskazujący, które osoby wojskowe podlegają kompetencji duszpasterswa wojskowego.

Odnośnie nabożeństw i funkcyj duchownych, o które proszą instytucje i osoby cywilne, to mogą być one odprawione w kościołach wojskowych jedynie pod warunkiem uprzedniego uzyskania zezwolenia władz kościelnych, jakiemi są Ordynarjusz na terenie diecezji, proboszcz na terenie parafji, prefekt odnośnie swej szkoły, kapelan zakładu czy instytucji, gdzie sprawuje pieczę duchowną i t. d. gdyż w przeciwnym razie kapelan naraziłby się na cenzury kościelne. Podobnie kapelan wojskowy musi posiadać uprzednie zezwolenie miejscowej władzy duchownej, jeśliby miał spełniać jakie funkcje liturgiczne w kościele lub kaplicy cywilnej, względnie na terytorjum niewojskowem.

(—) † *St. Gall*
Biskup Polowy

Polecenie książeczki „Przed ślubem i po ślubie" Nowożeńcom

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Nr. 5547

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej

Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Biskupa Szelążka, Pasterza Diecezji Łuckiej, Kurja Biskupia niniejszem poleca, aby Czcigodne Duchowieństwo zgłaszającym się do egzaminu przedślubnego nowożeńcom zalecało książeczkę „Przed ślubem i po ślubie" w opracowaniu Ks. Korzonkiewicza. Kielecki Przegląd Homiletyczny (rocznik X 1932 r. zeszyt 3) podaje następującą ocenę tej bardzo pożytecznej książeczki:

Przed ślubem i po ślubie (sakrament małżeństwa) Do użytku narzeczonych i nowożeńców podług O. Ed. Foreitnika, redemptorysty, opracował ks. Jan Korzonkiewicz (Bibljoteka liturgiczna Nr. 3) Kraków 1932. wydawnictwo „Mysterium Christi". str. 150, cena 1 zł. 30 gr. (10 egz. — 10 zł. 100 — 90 zł).

Ta mała książeczka jest doskonałym podręcznikiem dla narzeczonych i nowożeńców chrześcijańskich i nadaje się wśrod nich do masowej propagandy. Jej wzorek niemiecki rozszedł się w 150 tys. egzemplarzy. Jeżeli w Polsce nie pójdzie w dziesiątkach tysięcy, to wina będzie nie dziełka, lecz kolportarzu.

W pierwszej części jest mowa o należytym przygotowaniu religijnem do małżeństwa i do ślubu (modlitwa, czystość, spowiedź) Druga część może służyć za modlitewnik przy ślubie (z niej może kaznodzieja wyjaśnić młodym obrzędy ślubne) — ma bowiem po polsku podany i wyłożony cały tekst liturgji ślubu, a więc obrzęd ślubny, msza ślubna i błogosławieństwa— dalej mamy nawet gotową egzortę. Trzecia część poucza o małżeństwie m. inn. przepisy prawa kanon.)., o obowiązkach małżeńskich i wychowaniu dzieci. W dodatku jest wreszcie mowa o wywodzie (pouczenie i przekład błogosławieństwa).

Książeczka będzie wyręką dla dusz pasterza i kaznodziei, któremu niejednokrotnie brak sposobności i czasu, aby wszystkim wszystko mówić. Zastąpi go książka, którą młodzi będą chętnie czytali i jej pouczenia brali do serca. Jej autorzy naprawdę mówią do czytelnika, mówią zaś popu larnie, żywo, przekonywująco, dając kaznodziejom przykład jak należy pisać i mówić,

Kanclerz w/z Szefa Sekcji
Ks. J. Szych *Prałat Żukowski*

Poświęcenie różnych instytucji przy współudziale duchownych akatolików.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Nr. 4196.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej

Biuletyn P. A. T. — oddział w Łucku, w miesiącu październiku podał dwie wiadomości z Wołynia

o poświęceniu instytucyj charakteru społecznego, którego to poświęcenia dokonali Księża: katolicki i prawosławny, zaś przed tem zostały odprawione uroczyste nabożeństwa (księdza katolickiego i popa).

W związku z powyższem Kurja Biskupia przypomina zarządzenie podane w Miesięczniku Diecezjalnym Nr. 5 (Maj) 1930 r. str. 225 III p. t. „Poświęcanie różnych instytucyj przy współudziale duchonych innych wyznań“ Zarządzenie to jest następujące:

„... Zgłaszającym się z prośbą o poświęcenie w podobnych wypadkach należy oświadczyć:

1) akt poświęcenia powinien się odbyć tylko w obrzędzie katolickim;

2) gdyby jednak mimo to nalegano, aby zaproszony został do poświęcenia również duchowny innego wyznania, choćby to poświęcenie miało odbyć się w innym dniu przed lub po poświęceniu katolickim, — należy odmówić udziału w poświęceniu.

Oficjał
(—) Ks. *Prał. Muraszko*

(—) Ks. *J. Szych*
Kanclerz

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Niezwykła okoliczność śmierci.

Do
Przewielebnej Kurji Biskupiej
w Łucku

Artykuł niniejszy o niezwykłych okolicznościach śmierci, umieszczony w kronice Diecazji Włocławkiej zwrócił na siebie uwagę Kapłanów i lekarzy;—pozwalam sobie przesłać go Prześwietnej Kurji z uprzejmą prośbą o łaskawe polecenie, — o ile uzna to za dobre,—umieścić go także w swojej Kronice.

Ks. L. Wiśniewski
Emeryt z Ciechocinka

W roku bieżącym 19 czerwca minęło lat 20, jak zakończył życie brat mój ks. Roman Wiśniewski.[1]) Kapłani przy spotkaniu pytali mnie po wiele razy: „czy to prawda, że brat twój dwukrotnie umierał? jak to było—opowiedz nam”.

Ad pastoralia będzie z pożytkiem, gdy opowiem to i na tem miejscu.

Brat mój od dłuższego czasu cierpiał na rozedmę serca (powód — mawiał kazania z wielką siłą). W powrotnej drodze z kuracji z Kisingen dostał silnych ataków serca, został więc dowieziony do Poznania i umieszczony w szpitalu Szarytek. Po dwuch tygodniach wezwano mnie, abym przyjechał niezwłocznie,— śmierci chorego można było się spodziewać lada dzień. Dn. 19 czerwca o godz. 7 przed wieczorem rozpoczęła się agonja ze spokojnym przebiegiem, trwała około 20 minut, konającego rozgrzeszałem po parę razy, choć był już na śmierć dysponowany i codzień przyjmował Komunję św., wreszcie oddał ostatnie tchnienie: twarz pokryła się żółtą martwotą, nos zbielał jak kreda, puls u rąk i serce zupełnie bić przestało. Wraz ze Szarytką pozostałem przy ciele, przyszły i inne Szarytki modlić się za zmarłego; po 3 kwadransach po skonaniu chorego najstarsza ze Szarytek odezwała się: „już pomodliliście się za jego duszę,– czas zająć się sprawami pogrzebu”.

Wyszedłem na korytarz, a tu spotyka mnie Dr. Meisner, który leczył brara: „co słychać u brata“ zapytuje mnie; „zakończył życie”, odpowiadam. „Kubeł gorącej wody i grube ścierki“ krzyknął doktór na posługacza. Wnet to przynoszą; doktór sam macza ścierki w gorącej wodzie, wyżyma je i kładzie na ar terje szyi z obydwuch stron, krzyżuje na piersiach, aby ogrzać i okolice serca; takież gorące okłady robi

1) Ks. kan. Roman Wiśniewski Proboszcz i Dziekan z Lasku za działalność patrjotyczną został usunięty przez rząd rosyjski ze stanowiska w 1907 r. Rezydował przy mnie w Godzieszach pod Kaliszem.

na pulsach rąk i nóg; zmienia okłady co chwila, aby były gorące; zabieg ten trwa 20 minut: i oto żółta śmiertelna cera twarzy stopniowo zmienia się, dostaje różowego zabarwienia, zdumiony widzę, że brat potrosze pociąga nosem powietrze, następnie oddycha całą piersią, otwiera oczy i mówi: „doktorowi piątkę, a wam pałkę". Lekarz zastrzykuje w ręce i w nogi morfinę i kamforę, do picia daje mocną, gorącą kawę; twarz chorego wśród cierpień zawsze bardzo zbolała rozpogadza się zupełnie, chory smacznie zasypia, oddycha swobodnie, po pół godz. budzi się i mówi do mnie: „idź spać, bo ty klapniesz" i znów zasypia spokojnie; budzi się znowu i jeszcze po dwakroć to samo powtarza. Aby chorego nie męczyć, wyszedłem do sąsiedniego pokoju i spać się położyłem.

Tymczasem o godz. 10 i pół przed północą wpada do mnie posługacz: „Proszę księdza prędko, bo brat życie kończy", wpadłem, konającemu dałem jeszcze rozgrzeszenie, skonał. Pytałem się Szarytki jak było po mojem odejściu; „spał ciągle" — objaśniła, „potem obudził się i zawołał: „Niedobrze mi, przejdę się" —wstał z fotelu[1]) na równe nogi, lecz zaraz upadł na fotel; zaczęło się konanie z szybkiem przebiegiem. Nazajutrz lekarz z relacji Szarytki orzekł, że choroba rozedmy serca zakończyła się śmiercią na anewryzm serca.

Zestawmy punkty czasu: śmierć pozorna nastąpiła o 7 przed wieczorem, do zjawienia się lekarza upłynęło 3 kwadranse; gorące okłady trwały przez 20 minut, a zatem stan jakby śmierci trwał przeszło godzinę. Z pozornej śmierci chory przywrócony do życia o godz. 8 wieczorem, a faktyczna śmierć nastąpiła o godz. 10.30, zatem od śmierci pozornej do faktycznej upłynęło 2 i pół. godz. Narzuca się pytanie waż-

1) Z łóżka na fotel przeprowadzono brata już o 6-ej godz. więc na godzinę przed śmiercią pozorną, na fotelu pozostawał do śmierci faktycznej.

ne i dla lekarzy i dla Kapłanów, jak prędko po śmierci pozornej nastąpiłaby śmierć faktyczna, gdyby nie było lekarza i gdyby nie były zrobione tak usilne zabiegi? Dr. Meisner przypadkowo zjawił się w tę porę w Szpitalu, wszak to już była godz. 7.45 wieczorem.

Z opisanego wypadku wysnuwam praktyczne wnioski.

1. Gdyby Kapłan dowiedział się, że umarł człowiek bez Sakramentów św., to choćby już upłynęło sporo czasu od chwili śmierci, powinien sam czemprędzej podążyć do jego łoża, nawet nie wezwany i udzielić (sub conditione: si vivis et si indiges) rozgrzeszenia, św. namaszczenia Olejami i odpustu zupełnego. Do tego są obowiązani nietylko Proboszczowie i ich Wikarjusze, ale in hac urgenti necessitate każdy Kapłan (can. 892 § 2) o każdej porze dnia, choćby wypadło porzucić inny obowiązek np. lekcje w szkole, kazanie, Mszę św.

2. Pouczać z ambony, że w takich wypadkach należy koniecznie wzywać Kapłana najbliższego bez względu na to, czy to dzień lub noc. Przytoczenie wypadku, przezemnie tu opisanego, zachęci niejednego do ratowania duszy i ciała w pozornej śmierci domowników czy sąsiadów.

Przy tem praktyczna inna uwaga: zalecajmy i to często świętą praktykę codziennego aktu skruchy doskonałej cum intentione confessionis; pouczajmy o zbawiennych skutkach contritionis perfectae cum intentione confessionis i jak czynić ten akt. Nie lękajmy się tego, jakoby ludzie, odbywając tę świętą praktykę, odwykać mieli od spowiedzi św. Tak nie będzie, bo kto szczerze czyni akt skruchy doskonałej, nie będzie ociągać się długo ze spowiedzią. O, jak wiele dusz zbawił żal doskonały z intencją spowiadania się, chociaż nie mogły przyjąć ostatnich Sakramentów. Nie każdy umiera po dłuższej chorobie, bardzo wielu zchodzi z tego świata śmiercią nagłą, niech więc każdy pozna św. praktykę, o którj tu mowa

i niech ją spełnia codziennie, a śmierć nawet nagła nie stanie mu się przeszkodą do zbawienia. Tak nas naucza Kościół święty.

Ks. L. Wiśniewski.

BIBLJOGRAFJA

W tych dniach ukazała się książka, która wywołała żywy oddźwęk wśród Polaków w kraju i zagranicą. Napisał ją znany podróżnik Ks. Ignacy Posadzy z Poznania.

„*Droga Pielgrzymów*" oto tytuł książki, która bywa rozchwytywana w sposób, jak rzadko inna jaka książka. Ks. Posadzy przebywał dwukrotnie w Ameryce Południowej, objeżdżając tamtejsze kolonje polskie.

„Droga Pielgrzymów" maluje życie naszych „Pielgrzymów" — wychodźców za Oceanem. Wyrosła ta książka z serdecznego obcowania z ludem, z wczuwania się w jego troski i bóle. Przedstawia nam dolę wychodźczą o barwnych obrazkach, rzuconych na tęczową paletę przyrody południowo-amerykańskiej.

Posłuchajmy, co pisze o tej książce p. kurator Ignacy Stein, redaktor „Przewodnika Katolickiego" na łamach tegoż pisma:

„Pierwsza to książka, wydana nakładem młodziutkiego Seminarjum Zagranicznego a napisana przez jego dyrektora. Odzywa się w niej całe serce Autora, przepełnione miłością kapłana i Polaka do tych, których po dwakroć w brazylji odwiedzał i utwierdzał w miłości Boga i Ojczyzny.

Nowy typ powieści podróżniczych i łowieckich pojawił się w literaturze. Ale piszą je inni podróżnicy i myśliwi. Piszą je wędrowcy Chrystusowi i łowcy dusz dla Chrysousa. I te ich książki czyta się naprawdę z zapartym oddechem i mocno bijącym sercem.

Jeszcze bardziej bije serce polskie, gdy się czyta książkę Ks. Posadzego. Boć przecież „Drogą Pielgrzymów" powędrował on do tych naszych braci, których polska ojczyzna wyżywić nie mogła.

Którzy, jak pisze autor — „porzuceni na bezkresne kampy i pampasy, czy między urocze góry, obnoszą ze sobą wszędy tęsknice nietylko za krajem ojczystym ale i za wiarą swych ojców". Ich głód religijny i tęsknotę za ukochaną ojczyzną pragnie odmalować niniejsza książka". I naprawdę maluje nie suchemi słowami sprawozdania ale wszystkiemi barwami czułego miłującego, dobrego i pogodnego serca. Na tej Drodze Pielgrzymów odwiedza odprawia od lat niewidziane nabożeństwa, słucha od lat spowiedzi dla braku kapłana, chrzci, daje śluby, grzebie, pociesza, krzepi, opowiada o Polsce, cieszy się, raduje i bawi wśród tych kochanych Szablaków,

Sarańczyków, Matuszaków, Rafalskich, Sumków, Wojtynów, Kraszewskich, którzy na odjezdnem wśród modłów i łez proszą, aby pozdrowił od nich Polskę i ucałował tę najdroższą i najlepszą polską ziemię.

A umie Ks. Posadzy pisać. Można mu pozazdrościć swoistego miłego i prostego stylu.

Nabywajcie i czytajcie tę piękną książkę! Da wam ona dużo miłych chwil. Wejdziecte w łączność duchową z dalekimi Braćmi — Pielgrzymami. A nadto zasilicie wielkie potrzeby Seminarjum Zagranicznego. Cały dochód z tej książki przeznaczony bowiem na jego utrzymanie i budowę".

Książka ozdobiona wspaniałą trzykolorową okładką oraz 64 fotograf. obejmuje 352 stron druku. Mimo wszystko „Droga Pielgrzymów" kosztuje tylko 3.80 zł. Kupując tę książkę, spełnia się dobry uczynek, ponieważ pieniądze obrócone zostaną na prawdziwie zbożny cel, bo na wykształcenie kapłanów, którzy pójdą ratować bratnie dusze nieśmiertelne. Kto wyśle 3.80 zł. pod adresem Sem. Zagr. Potulice p. Nakło n|N. przek. lub czek. przez P.K.O. na Nr. 202.454 ten otrzyma książ. odwr. poczt. Wpłacający 5 zł. zostanie wpisany do Złotej Księgi Dobrodziejów Sem. Za niego będą się odprawiać modły trzy razy dziennie oraz trzy msze św. w miesiącu. Nadto otrzyma książkę darmo.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorjalnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych.

Wkrotce zostanie ukończony druk dzieła pod powyższem tytułem o objętości około 2,000 stron, zawierającego 11.000 miejscowości z oznaczeniem ich przynależności, jak w nagłówku.

Wydawnictwo to jest pierwszem dokładnem i jedynem w swoim rodzaju dziełem informacyjnem, wyjaśniającem w sposób przejrzysty, — terytorjalny zakres działania najważniejszych władz i urzędów w odniesieniu do wszelkich znajdujących się na terenie Polski miejscowości. Oparte ono zostało na ostatnich komunikatach urzędowych oraz wynikach wszechstronnych badań i studjów.

Bardzo dokładnie opracowano rubrykę wydawnictwa wskazującą urzędy parafjalne, terytorjalnie właściwe poszczególnym w „skorowidzu" wymienionym miejscowościom. Oprócz wyznań katolickich uwzględniono także w rubryce tej parafje wyznań niekatolickich. Dla miejscowości więc, w której znajdują się mieszkańcy o dwóch lub kilku odmiennych wyznaniach wskazano urzędy parafjalne tych poszczególnych wyznań.

Cena dzieła powyższego wynosi:

za egzemplarz oprawny przy spłacie ratalnej . . . zł. 130

„ „ nieoprawny „ „ . . . „ 120

Przy wpłacie gotówkowej udzielamy znacznego opustu.

Dzieło powyższe jest niezbędnie potrzebne w każdym biurze parafjalnem, ułatwia bowiem niezmiernie pracę związaną z prowadzeniem ksiąg metrykalnych.

Wydawnictwo powyższe dostarczamy Wielebnym Księżom Proboszczom na wyjątkowo korzystnych warunkach spłaty ratalnej, a mianowicie po 3 zł. miesięcznie, przyczem wysokość pierwszej raty, którą normalnie pobieramy w wysokości 1|3 ceny książki, może być dowolna.

Wielebni Księża zamawiający egzemplarze nieoprawne — otrzymają wszystkie dotychczas wyszłe zeszyty „Skorowidza miejscowości" obejmujące przeważającą większość miejscowości, — wysyłkę zaś kompletnych egzemplarzy oprawnych rozpoczniemy z końcem roku bieżącego.

Zamówienia prosimy skierować pod niżej podanym adresem. Zeszyty okazowe wysyłamy bezpłatnie.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.